



*Kolumna dofinansowana ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach*

Rozmowa z prof. dr. hab. Janem Szyszko, ministrem środowiska

Panie ministrze, ochrona środowiska jest dziedziną szczególną. Wymaga bowiem skupienia się na racjonalnym użytkowaniu zasobów naturalnych, aby je zachować dla przyszłych pokoleń. Jakie zatem powinny być priorytety polityki ekologicznej naszego państwa, służące realizacji zasad zrównoważonego rozwoju?

Koncepcja zrównoważonego rozwoju powinna być dominującą zasadą we współczesnym świecie. Nie tylko w ujęciu globalnym, ale też lokalnym. To odpowiedź na zagrożenia i wyzwania, przed którymi staje dzisiaj świat. W praktyce zrównoważony rozwój to wykorzystanie zasobów przyrodniczych do rozwoju gospodarczego, ale zgodnie z zasadą racjonalnego ich użytkowania. Tak, aby te zasoby czerpać dla bieżących potrzeb, a zarazem chronić przed nadmierną eksploatacją, by mogły służyć przyszłym pokoleniom. Dużą szansę widzimy w tym przypadku w gospodarce o obiegu zamkniętym. To zupełnie nowe podejście opierające się na rezygnacji z modelu linearnego weź – zużyj – wyrzuć, a przejściu na model cyrkularny. Polska ma ogromne szanse, aby tereny niezurbanizowane stały się wzorem dla Europy w zakresie gospodarki o obiegu zamkniętym. Polska wieś ma ogromny potencjał gospodarczy, trzeba go wreszcie zacząć wykorzystywać.

Powinniśmy też bronić naszej ziemi, rolnej i leśnej, by nie trafiła w obce ręce. Polskie ekstensywne, tradycyjne i mało schematyzowane rolnictwo jest naszym wielkim bogactwem. To samo dotyczy polskich lasów. Polska gospodarka leśna jest prowadzona w sposób zgodny z zasadami zrównoważonego rozwoju. Polska to wyjątek nie tylko w skali Europy, ale i świata pod względem stanu środowiska przyrodniczego. Dzięki mądrym gospodarom zasoby przyrodnicze Polski zachowały się i mogą dzisiaj służyć kolejnym pokoleniom. Korzystano z tych zasobów, służyły one człowiekowi i nie stracono ani jednego z dziko żyjących, rodzimych gatunków. To tym Polska różni się od państw „starej piętnastki” UE, gdzie intensyfikacja rolnictwa, liberalizacja leśnictwa i rozwój infrastruktury, powiązany z brakiem respektowania praw przyrodniczych, zaowocował katastrofalnym stanem środowiska przyrodniczego. Objawiło się to tam lawinowym zanikiem rodzimych gatunków roślin i zwierząt.

Stawiamy na edukację. Edukacja oparta na rzetelnej, naukowej wiedzy, a nie na ideologii jest naszym priorytetem. Jak bardzo tego potrzeba, widać w dyskusji o Puszczy Białowieskiej. Społeczeństwo winno być świadome ekologicznie.

Co ma pan na myśli?

Jeśli rozmawiamy o Puszczy Białowieskiej powinniśmy opierać się na nauce, doświadczeniu i prawie. Trzeba pamiętać, że wbrew temu, co forsują niektóre środowiska, Puszcza Białowieska jest dziedzictwem kulturowym miejscowej ludności. To ludzie przez wieki mądrze gospodarując zasobami znajdującymi się w puszczy doprowadzili, że do dzisiaj zachowała się takim stanie. Niestety, niektórzy próbują odsuwać lokalną społeczność na dalszy plan, odmawiając jej współdecydowania o tym dziedzictwie.

Jak dzisiaj wygląda sytuacja w Puszczy?

Przypomnę, że na terenie Puszczy Białowieskiej wyznaczono obszary Natura 2000, ale w ubiegłych latach równocześnie zaprzestano działań ochronnych na ich terenie. A gdy zaprzestano aktywnej ochrony doszło do gradacji kornika, czyli masowego występowania tego owada. Wówczas w 2014 roku poprzednie kierownictwo resortu zastosoowało metodę „ucieczki do przodu” i ogłoszono Puszcę Białowieską na Listę Światowego Dziedzictwa Przyrodniczego UNESCO. Stało się tak bez przeprowadzenia konsultacji z lokalną społecznością, bez inwentaryzacji zasobów Puszczy. Z tego co wiem, odbyło się to także bez poinformowania Rady Ministrów. I w tej chwili mamy bałagan prawny, bo zasady, jakimi kieruje się UNESCO są odmienne od prawa unijnego w kwestii obszarów Natura 2000. W przypadku wpisania danego terenu na listę dziedzictwa przyrodniczego UNESCO nie przewiduje się na nim żadnej działalności człowieka. Wtedy głównym kierunkiem jest ochrona bierna, czyli brak jakiegokolwiek



Prof. dr. hab. Jan Szyszko,
minister środowiska

ingerencji ludzi, nawet wówczas, gdy dochodzi do bardzo negatywnych zjawisk, jak w przypadku Puszczy Białowiejskiej ekspansja kornika. Natomiast obszary Natura 2000 wymagają ochrony czynnej, czyli podejmowania konkretnych działań. Sprzeczność jest oczywista.

Jakie w związku z tym resort podejmie kroki?

Wkrótce otrzymam raport na temat zasiedlenia Puszczy przez kornika drukarza. Z informacji, jakie do mnie docierają, w tym roku zamiera ok. 300 tys. metrów sześć. drzew z gatunku świerka, a w zeszłym roku zamarło o tej porze około 200 tys. metrów. Widać więc, że argumenty aktywistów ekologicznych mówiące, że las sam sobie poradzi ze szkodnikiem są zupełnie nietrafione.

Konieczne jest podjęcie działań, aby powstrzymać gradację kornika na tych obszarach, które obejmuje unijna sieć Natura 2000 i które myśmy wyznaczyli jako tereny, gdzie będziemy prowadzili działania ochronne. Bo 1/3 terenu Puszczy w nadleśnictwach gospodarczych, czyli 17 tys. ha, wyłączyliśmy z tych prac, tam nie będziemy prowadzili żadnych zabiegów. Robimy to, żeby pokazać, kto ma rację: czy ci, którzy twierdzą, że ten obiekt jest nietknięty ręką człowieka i ludzie nie powinni tam ingerować w przyrodę, czy też rację mają ci, którzy uważają, że Puszcza jest dziedzictwem kulturowym miejscowej ludności, polskich leśników, bo to dzięki nim powstały te piękne drzewostany.

Zmieńmy temat. Porozumienie Paryskie - przyjęte założenia dotyczące redukcji gazów cieplarnianych na całym świecie są bardzo ambitne. Jednak, aby się z nich wywiązać, wszystkich sygnatariuszy porozumienia czeka jeszcze sporo pracy. Polska blisko 90 proc. energii elektrycznej nadal produkuje z węgla... Jak poradzimy sobie z coraz ostrzejszymi unijnymi normami pakietu energetyczno-klimatycznego?

Nie ulega wątpliwości, że Porozumienie Paryskie jest wielkim sukcesem. Głównym jego celem jest zmniejszenie wzrostu tempa koncentracji dwutlenku węgla w atmosferze. Trzeba to zrobić jak najszybciej, jak najtaniej i jak najbardziej efektywnie. Porozumienie Paryskie przewiduje dwa pola działań w tym obszarze. Pierwszym jest redukcja emisji, między innymi dzięki zastosowaniu nowoczesnych technologii. Drugim – wzrost pochłaniania dwutlenku węgla, na przykład przez lasy. Światowe porozumienie klimatyczne zawarte w Paryżu powinno znaleźć odzwierciedlenie w unijnej polityce klimatycznej. Przede wszystkim powinno być sprawiedliwe, czyli uwzględniać specyfikę poszczególnych państw, zostawiając im swobodę w doborze metod, mających służyć ograniczeniu ilości CO₂ (proszę o umieszczenie w indeksie dolnym „2”) w atmosferze. Należy kłaść równie silny nacisk na – poza redukcją – na neutralizację CO₂, na przykład poprzez zwiększenie pochłaniania dwutlenku węgla przez lasy czy magazynowania go w glebie. W porozumieniu nie ma też mowy o „dekarbonizacji”, za którym to hasłem lansowanym w zachodniej Europie kryło się żądanie rezygnacji z węgla w energetyce. Główne założenia Porozumienia Paryskiego powinny wpłynąć na zmianę podejścia Unii Europejskiej

do wewnętrznej polityki klimatycznej, między innymi do diskutowanego obecnie pakietu klimatyczno-energetycznego po 2020 roku. Ów pakiet zwraca przede wszystkim uwagę na redukcję emisji dwutlenku węgla – przy produkcji energii elektrycznej, ciepła, cementu, stali, szkła i papieru – poprzez stosowanie nowych technologii. I to trzeba robić. Jednak Porozumienie Paryskie, przypomnę raz jeszcze, mówi o potrzebie zmniejszenia koncentracji CO₂ w atmosferze także poprzez pochłanianie go, między innymi przez lasy, aby chronić bioróżnorodność i człowieka.

Ostatnio dużo się mówi o Europejskim Systemie Handlu Emisjami i związanymi z tym obowiązkami, które powinna spełnić Polska. Jakie jest w tej kwestii stanowisko resortu środowiska?

Kształt systemu EU ETS powinien w dużym stopniu uwzględniać specyfikę poszczególnych państw członkowskich, w tym ich miks paliwowy, czyli to, z jakich paliw produkują energię. Dotyczy to w szczególności Polski, której energetyka jest i będzie w najbliższych dekadach oparta głównie na węglu. Obciążenia finansowe przedsiębiorstw, wynikające z objęcia ich systemem EU ETS, już dziś są bardzo duże. Grozi to ucieczką przemysłu poza granice UE. Ważne jest też pochłanianie CO₂ przez lasy i magazynowanie go w glebie. Tkwiący w tym potencjał do zmniejszania ilości dwutlenku węgla w atmosferze był dotąd niedoceniany. Polityka klimatyczna UE, ale i wielu innych krajów, skupiała się dotychczas na ograniczaniu emisji CO₂ przy produkcji energii, także na potrzeby przemysłu. To delegacja polskiego rządu w trakcie szczytu klimatycznego w Paryżu zaproponowała zmianę tego podejścia, postulując, żeby uwzględnić możliwość „neutralizowania” emisji dwutlenku węgla właśnie poprzez pochłanianie go przez lasy i zatrzymywanie w glebie, przy okazji regenerując układy przyrodnicze: lasy, torfowiska, gleby rolne itd. To miałyby dobroczynne skutki nie tylko dla klimatu. Uwzględnienie naszego postulatu w Porozumieniu, wieńczącym paryski szczyt i podpisanym przez prawie 200 państw, było ogromnym sukcesem, który powinniśmy wykorzystać w negocjacjach z UE dotyczących kształtu unijnej polityki klimatycznej po 2020 roku. To pokazało również, że nasz kraj może być liderem w kreowaniu polityki klimatycznej. Polska będzie dążyła do włączenia do europejskiej polityki klimatycznej po 2020 roku uzgodnień z COP21, dotyczących uwzględnienia pochłaniania CO₂ przez lasy i magazynowania go w glebie, co jest zbieżne z ochroną bioróżnorodności. Bardzo istotne są też rozwój energetyki odnawialnej i poprawa efektywności energetycznej jako mechanizmów redukcji gazów cieplarnianych. W Polsce podstawowymi odnawialnymi źródłami energii powinna być geotermia w dużych aglomeracjach miejskich oraz biomasa pochodzenia rolnego i leśnego na terenach nieurbanizowanych.

Dziękuję za rozmowę.

Grzegorz Siemieniuk

(przedruk za zgodą autora)

Fot. Archiwum Ministerstwa Środowiska

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach